Nr. 61 Łódź, Czwartek 2 marca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Wilk w owczej skórze.

„W obecnej chwili mamy misję sowiecką u siebie i misję naszą w Moskwie. Mamy obecnie w kraju dziesiątki tysięcy ludzi, którzy powrócili z Rosji i dziesiątki tysięcy, którzy mieszkali tam całe życie, znają świetnie rynek rosyjski. Prowadzimy już handel z Rosją i obecnie pertraktujemy o układ handlowy. Znamy Rosję i jesteśmy przekonani, że stosunki Europy z tym krajem winny być odnowione. **Sukces konferencji genueńskiej jest tak ważny dla przyszłości Europy, że chciałbym, aby nie popełniono tu żadnego błędu.** Jest to sprawa metody postępowania. Jeśli dyplomaci sowieccy w Genui ujrzą nieporozumienia pomiędzy Francją a Anglją objawiane obecnie tendencje rosyjskie w kierunku nawiązania stosunków z ententą mogą ustąpić miejsca dążeniu do rewolucji wszechświatowej..."

Któż to mówi? Z pewnością jakiś świetny dyplomata polski roztacza zasób naszych plusów i atutów, aby zapewnić Polsce należyte stanowisko w polityce międzynarodowej i udział czynny w odbudowie Europy. Nareszcie zaczynamy myśleć realnie i działać tak, jak nakuzują okoliczności chwili...

Ale to puste złudzenie! Mówi to nie kto inny, tylko nasz wielce reklamowany „przyjaciel", dr. Benesz, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, zwyczajnie sprzątając nam z pod nosa nasz jedyny i najlepszy udział w dziedzinie nowego uregulowania stosunków w świecie. P. Benesz wybrał się zagranicę i robi tam propagandę na rzecz swego państwa. Słowa, które cytowaliśmy na wstępie wyrzekł do przedstawiciela londyńskiego „Obserwer'a".

Niejednokrotnie już mówiliśmy, że t. zw. zbliżenie z Czechosłowacją jest dla nas bardzo niebezpieczne ze względu na Rosję. Cały świat zdaje sobie dziś sprawę z tego, że przyszłość Europy leży w wyzyskaniu wielkich bogactw naturalnych Rosji, oraz w zdobyciu niewyczerpanej wprost pojemności rynków rosyjskich. Skoro padnie mur, odgradzający dziś świat od Rosji na arenie gospodarczo-politycznej zjawi się nowy czynnik: stumiljonowy przeszło naród, strzegący bajecznych skarbów kopalnianych, leśnych i rolnych. **Wymiana potoczy się drogą bardzo** ożywioną, a w glebę powojennych stosunków zaczną znów wzrastać podgryzione przez wojnę korzenie dobrobytu. Chwila przełomu i najbliższego okresu jest decydującą. Kto zazębi się o koło rosyjskie, tego przyszłość i rozkwit jest zapewniony. Polska sprzęgnięta jest tysiącem węzłów z gospodarką rosyjską i ku pożytkowi obu stron współpraca może dać przepiękne owoce. Aliści już czesi wyciągają dłoń po wygraną, która jest już tak blisko nas, zdaje się być naturalnem naszem przeznaczeniem.

Już przed wojną myśleli oni o Rosji i zbycie tam swych produktów przemysłowych. Stąd pochodzi ich antyaustrjackie stanowisko podczas wojny, słowianofilstwo, dążność do bratania się z każdą partją rosyjską: z Kołczakiem (legjony czeskie w Rosji), socjalrewolucjonistami w Pradze, wreszcie z bolszewikami, którym obiecują złote góry i wobec których udają uczciwych meklerów ich interesów w obliczu Europy.

Na drodze do urzeczywistnienia planów ich stoi Polska. Czechosłowacja niema wspólnej z Rosją granicy. Dlatego też czesi szybko zawarli z nami układ handlowy, w którym zastrzegają sobie przywileje tranzyta na wschód. Pan Skirmunt uchwycił się wyciągniętej dłoni czeskiej, choć nasi „sojusznicy — słowianie" już w drugiej ręce trzymają niebezpieczny miecz konkurencji, którym mogą za-

bić cały nasz przemysł, skoro odbiorą mu rynek rosyjski.

Ale nie dość tego. Dr. Benesz postanowił omotać Polskę do końca. Przy pomocy koncepcji t. zw. „małej ententy" dąży on z jednej strony do ogarnięcia Polski pod swe wpływy polityczne pod pozorem przymierza Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Polski, w którym czesi będą grali pierwsze skrzypce, i poróżnił nas już z Węgrami, a z drugiej strony do ujęcia przedstawicielstwa Niemiec na rynkach bałkańskich. Polska nie zawiera traktatu handlowego z Niemcami. Nic to! Towary niemieckie pójdą najpierw do Pragi, a stąd wolnym czeskim tranzytem do Rosji przez Polskę i Rumunję...

Zdawałoby się, że cała sprawo leży jak na dłoni i że nasze ministerstwo spraw zagranicznych połapie się w sytuacji, tym kardziej, że już latem ubiegłego roku cała nieomal opinja, z wyjątkiem endecji, powiedziała się przeciw udziałowi Polski w małej etencie. Jednak tak się nie stało.

Pan Benesz oficjalnie wojażuje już po Europie i w naszym imieniu. Na konferencję małej ententy w Belgradzie p. Skirmuntt wysyła już naszych przedstawicieli. Do podpisania układu zasadniczego już tylko jeden krok. P.A.T. lansuje już wiadomości o zasługach p. Benesza wobec Polski, bowiem właśnie przedstawił on Lloyd George'owi konieczność udziału m. in. Polski w naradach rzeczoznawców przed konferencją genueńską, ale premjer angielski nie zgodził się. Kolosalna zasługa!...

I tak powoli, powoli staczamy się w bagno zależności od małej i słabej republiki czechosłowackiej, najnietrwalszego tworu w środkowej Europie, gdzie sześciomiljonowy naród czeski w mniejszości, rządzi większością niemców i słowaków i trzyma ich w ryzach nietolerancji, która dziś niema sobie równej.

Oto dokąd prowadzi nas polityka p. Skirmuntta. Gdzież jest sejmowa komisja spraw zagranicznych, opinja publiczna, prasa?

Wszystko śpi jakimś snem zaklętym, a głos, czuwających przebrzmiewa, jak wołanie na puszczy...

Czesław Ołtaszewski.

Akcja bojówek niemieckich.

KATOWICE, 1 marca. (Pat). Dzienniki donoszą o nowych napadach niemieckich bojówek na polaków. W powiecie rybnickim bojówka niemiecka rzuciła do sali, w której odbywało się wesele polskie, kilka granatów ręcznych. Jedna osoba zabita, kilka rannych. Takie samo zajście miało miejsce i w pow. oleskim, gdzie również rzucono kilka granatów do sali, gdzie odbywało się wesele polskie, skutkiem czego jedna osoba została zabita, a kilka rannych.

Deficyt niemiecki.

BERLIN, 1 marca. (Pat). Dzienniki zamieszczają ostateczne cyfry dochodów i wydatków państwa w roku finansowym 1921. Okazuje się, że deficyt wyniósł przeszło 92 miljardy marek.

O odbudowę Europy.

Polskę wykluczono od udziału w syndykacie, natomiast Czechosłowacja będzie dopuszczona! — Kuratela finansowa nad Polską. — Stanowisko mocarstw. — Turcji nie zaproszono do Genui.

LONDYN, 1 marca (Tel. wł. „Gł. Polsk."). **Dzienniki ogłosiły sprawozdanie komisji, organizującej międzynarodowy syndykat do rekonstrukcji Rosji.**

Według tego Anglja, Niemcy, Włochy, Francja i Belgja otrzymują propozycję wpłacenia po 4 miljony funtów sterlingów; w rzeczywistości jednak Anglja ma wpłacić udział niemiecki i włoski i w ten sposób otrzyma zupełną przewagę.

Postanowiono zaprosić do udziału w syndykacie również Amerykę, Japonję, Szwajcarję, Holandję i Czechosłowację, o ile zechcą doń należeń, natomiast udział Polski, mimo domagania się ze strony Francji, został uchylony.

Rząd nasz powinien zająć wobec tego energiczne protestujące stanowisko.

Oto skutek dotychczasowej nieudolnej polityki pana Skirmunta.

PARYŻ, 1 marca (Tel. wł. „Gł. Polsk."). „Temps" zapytuje w artykule wstępnym rząd francuski, czy jest zgodne z prawdą twierdzenie, iż propozycja francuska o dopuszczeniu Polski do konsorcjum odbudowy Europy została zaniechana na żądanie angielskie.

LONDYN, 1 marca. (Tel. własny „Gł. Polsk.") Komitet organizacyjny międzynarodowego konsorcjum dla odbudowy centralnej i wschodniej Europy powołany przez konferencję w Cannes od kilku dni obraduje już ze współudziałem delegatów niemieckich: Bergmanna i Kempnera.

Specjalnie interesującą dla Polski wiadomością będzie, że komitet sporządza już międzynarodową listę finansowych ekspertów, którzy mają działać jako doradcy we wszystkich „nowych państwach" — „dla spraw polityki finansowej i administracji".

Każde państwo reprezentowane w konsorcjum —

Polska reprezentowana w niem prawdopodobnie nie będzie

— ma przedstawić swoich własnych kandydatów do tych urzędów.

Wyznaczono już specjalny podkomitet, aby określił dokładne obowiązki i prawa tych „technicznych doradców".

Godnym uwagi jest także, że angielscy delegaci zaproponowali, aby przy tworzeniu korporacji konsorcjum w poszczególnych państwach kapitał był gwarantowany przez rząd tego państwa. Francuscy i belgijscy delegaci wyrazili zdumienie z powodu tego wniosku, który wyjdzie na krzywdę państw, nie mogących odpowiedniego kapitału dostarczyć.

Niemiecki rząd dostarczyć ma cztery miljony funtów szterlingów w papierowych markach niemieckich.

PARYŻ, 1 marca. (Polpress). Rząd angorski otrzymał, jak wiadomo, odmowną odpowiedź w kwestji dopuszczenia Turcji na konferencję genueńską. Odmowa została umotywowana tem, że Turcja nie jest państwem europejskiem i jest obecnie w stanie wojny.

LONDYN, 1 marca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Dowiadują się, że decyzja o usunięciu Polski z konsorcjum dla odbudowy Europy umotywowana została tym, że będzie ona przedmiotem odbudowy, a nie ma dość sił gospodarczych, by przyjmować udział w odbudowie Rosji.

* * *

W świetle powyższych, bardzo przykrych informacji lansowane przez niektóre koła w Polsce wiadomości o korzyściach, płynących z przyłączenia się Polski do małej ententy brzmią bardzo fałszywie. Oto próbki lansowania, nadesłane nam przez agencję „Polpress".

PARYŻ, 1 marca. (Polpress). Prasa francuska, podając wiadomość o konferencji belgradzkiej podkreśla doniosłość jej wyników. „Paris Midi" pisze, że blok małej ententy z Polską, szczególniej, jeżeli do tego bloku przyłączą się państwa bałtyckie, może odegrać na konferencji decydującą rolę. „Journal" twierdzi, że w sprawie konferencji pomiędzy państwami małej ententy i Polski doszło faktycznie do zupełnego porozumienia.

LONDYN, 1 marca. (Polpress) Prasa londyńska notuje opinje politycznych kół stolicy Wielkiej Brytanji w kwestji niedopuszczenia delegatów małej ententy i Polski na konferencję rzeczoznawców. Uważają, że dla Anglji byłoby korzystniej, gdyby rzeczoznawcy małej ententy obradowali nie w Belgradzie lecz w Londynie.

MOSKWA, 1 marca. (Polpress) W komisji przygotowawczej do konferencji genueńskiej Czyczerin oświadczył, że można się spodziewać, iż wskutek nawiązania pomiędzy Polską i Czechosłowacją z jednej strony, a Rosją z drugiej stosunków gospodarczych, opinja delegatów małej ententy na konferencji genueńskiej będzie przychylna dla Rosji.

* * *

Wiadomości powyższe w sposób dosadny bliżej określa nasz dzisiejszy artykuł wstępny: „Wilk w owczej skórze".

* * *

BERLIN, 1 marca. (Polpress) „Börs Zeit" twierdzi, że w wywiadach z przedstawicielami prasy i Poincare i Lloyd George utaili prawdziwe wyniki konferencji w Boulogne. „Berl. Tagebl." pisze: Potrzebne jest wyjaśnienie czy w istocie w Boulogne, czy jeszcze przed tem zostało zdecydowane przedłużenie okupacji w Nadrenji. I jeżeli to prawda, to trzeba wyciągnąć z tego konsekwencje wobec konferencji genueńskiej.

MOSKWA, 1 marca. (Polpr.) Ogólna liczba delegatów rosyjskich na konferencję genueńską, jak również personelu pomocniczego nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. W każdym razie liczba ta przekracza 150 osób. Między innemi delegacja rosyjska będzie posiadała w Genui własne biuro prasowe, na czele którego będzie stał kierownik biura prasowego przy rosyjskim poselstwie w Warszawie, p. Sandomierski.

Większa część sprawozdań, które delegaci rosyjscy mają przedłożyć na konferencji, jest już na ukończeniu.

Zostaną one wydrukowane w języku francuskim. Delegacja ma udać się do Genui przez Rygę, Berlin i Szwajcarję.

PARYŻ, 1 marca (Pat). „Temps" ogłasza dokładne szczegóły komitetu organizacyjnego międzynarodowego syndykatu dla spraw odbudowy Europy, do którego Anglja, Francja, Niemcy, Belgja i Włochy miałyby dostarczyć 20 miljonów funtów szterlingów. Zaproszono do udziału w syndykacie Stany Zjednoczone, Danję, Holandję, Szwajcarję i Czechosłowację. Syndykat będzie mógł zezwolić innym krajom w przedsięwzięciach. Komitet organizacyjny uważa, że

syndykat nie będzie prowadził żadnych interesów z krajami nie uznającymi długów publicznych, zaciągniętych w przeszłości, oraz nie dających kompensat za majątki osób prywatnych.

„Temps", daje wyraz pragnieniu otrzymania dodatkowych wyjaśnień, co do następujących trzech punktów: 1) dlaczego wyłączono z syndykatu Polskę, której udział zaakceptowany został przez Francję, jako niezbędny; 2) jakie środki będą przedsięwzięte w celu zabezpieczenia równych szans handlowych wszystkich krajów, 3) jakie środki ostrożności zostały przedsięwzięte w tym celu, aby odbudowa przemysłowa Rosji nie służyła do wzmocnienia tyranji komunistycznej, ani prowadzenia wojny przez sowiety przeciwko państwom ościennym. „Temps" proponuje w celu uniknięcia powyższych trudności, że główne mocarstwa, biorące udział w syndykacie, winny zawrzeć między sobą traktat i które zobowiązywałyby się uznać: 1) suwerenność, oraz integralność terytorjalną i administracyjną Rosji, żądając wzamian redukcji armji czerwonej; 2) użyć swych wpływów w kierunku stosowania na terytorjum Rosji równych szans dla handlu i przemysłu przy równoczesnem wzbronieniu państwom zagranicznym czynienia zabiegów przyznania monopolów w jakiejkolwiek części Rosji.

PARYŻ, 1 marca. (Pat). Hav. Włoski minister spraw zagranicznych Schancer odbył konferencję z Poincaré'm. Schancer zaakceptował większość punktów układu w Boulogne oraz przyrzekł uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, ażeby data 10 kwietnia została dla konferencji genueńskiej utrzymana. Obaj mężowie stanu porozumieli się, że powodzenie konferencji zależy co do tego całkowicie od uprzedniego porozumienia się Francji, Anglji i Włoch.

MOSKWA, 1 marca. (Pat). — Cała prasa sowiecka występuje przeciwko konferencji genueńskiej i wypowiada co do jej wyników pesymistyczne poglądy, nawołując raczej do powiększenia sił bojowych sowietów, które z nastaniem wiosny staną mogą do nowych interwiewów zagranicznych.

MOSKWA, 1 marca. (Pat). — Cziczerin rozesłał do wszystkich przedstawicieli sowietów zagranicą okólnik, w którym zalecił, aby funkcjonarjusze sowietów zagranicą wstrzymali się obecnie od wszelkiej propagandy i agitacji na czas konferencji genueńskiej, aż do nowego w tym względzie rozporządzenia komisji spraw zagranicznych.

Układy polsko-niemieckie.

GENEWA, 1 marca. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Układy polsko-niemieckie w Genewie nad konwencją gospodarczą w sprawie Górnego Śląska

nie posuwają się naprzód z powodu znacznej różnicy zdań między obu delegacjami.

Sprawy sporne, co do których istnieje możliwość, iż nie dojdzie do porozumienia bezpośredniego między obu stronami, są następujące: sprawa likwidacji majątków niemieckich w części polskiej G. Śląska, ochrona mniejszości narodowej, cła, sprawa kompetencji komisji mieszanej, oraz sprawa zależności niemieckich organizacji zawodowych części polskiej Górnego Śląska od centrali związkowych w Niemczech.

Z tego powodu prezydent Calonder zwołał specjalną naradę, na której zaproponował, by

każda z delegacji przedstawiła mu memorjał,

uzasadniający jej punkt widzenia w sprawach spornych. Po zaznajomieniu się ze stanowiskiem ostatecznem każdej delegacji, prezydent Calonder odbędzie raz jeszcze naradę z niemi w celu omówienia możliwości ugodowego załatwienia spraw spornych. O ile to okaże się rzeczą niemożliwą, wówczas

prezydent Calonder rozstrzygnie sprawy sporne jako rozjemca.

KATOWICE, 1-go marca. (Pat) „Oberschlesischer Kurier" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że rząd Rzeszy odrzucił wnioski niemieckiej partji nacjonalistycznej i niemieckiej partji ludowej w przedmiocie uznania *dnia* odstąpienia G. Śląska na rzecz Polski za dzień żałoby. Rząd niemiecki jest zdania, że byłoby to tylko demonstracją przeciwko decyzji, mającej być przyjętą przez delegację niemiecką w Genewie i świadczyłoby tylko o złej woli Niemiec ze względu na ważne decyzje, jakie mają być powzięte w najbliższej przyszłości w Genewie.

KATOWICE, 1-go marca. (A. W.) Redaktor jednego z dzienników niemieckich, Juljusz Frietsche w Gliwicach został aresztowany przez władze koalicyjne. Aresztowanie to stoi w związku z ostatniemi wydarzeniami gliwickiemi. Związek niemieckiej prasy górnośląskiej wystosował do komisji międzysojuszniczej w Opolu telegraficzny protest.

KATOWICE, 1-go marca. (A. W.) W wyborach do rady załogowej w warsztatach parowozowych w Katowicach wystawiono tylko jedną listę kandydatów, mianowicie polską. Zarówno członkowie rady jak i ich zastępcy przeszli z tej listy w całości.

KATOWICE, 1-go marca. — (A. W.) Na odbytem w Opolu zebraniu socjalistycznych związków zawodowych postanowiono nie wysuwać żądania autonomji dla niemieckiej, części Górnego Śląska.

Sprawy wojskowe.

—x—

: **Ordery „Odrodzenia Polski"** W wojsku polskiem zostali zaszczytnie odznaczeni orderem „Odrodzenia Polski" następujący generałowie: gen. art. Jordan Rozwadowski i Stanisław Szeptycki, generałowie porucznicy: Edward Śmigły-Rydz, Władysław Sikorski, Wacław Iwaszkiewicz, Franciszek Latinik, Kajetan Olszewski, Aleksander Osiński, generałowie podporucznicy: Leon Berbecki, Adam Bieliński, Daniel Konarzewski, Juljusz Malczewski, Aleksander Truszkowski i kontr-admirał Michał Borowski.

Tętno chwili.

NA SZCZYTACH KULTURY.

Francuska liga obrony praw człowieka i obywatela wydała w Paryżu bankiet ku czci sędziwego pisarza, a świeżego laureata akademji Nobla, Anatola Francea. Najświetniejsi mówcy podczas uczty składali w elokwentnych toastach hołd największej sławie literackiej obecnej Francji.

W odpowiedzi na toasty znamienity autor „Historji współczesnej" wygłosił mowę, która, jeśli nie oburzeniem i zdumieniem, to, bądź co bądź, konsternacją przejęła całą prasę mieszczańską trzeciej republiki.

France bowiem w przemówieniu swem dał szczery i niedwuznaczny wyraz sympatji i uznania dla wysiłku rewolucyjnego Rosji współczesnej, Rosji sowieckiej, przedewszystkiem zaś wyraz współczucia dla ogromu niedoli rosyjskiej.

Pisarz francuski, najsubtelniejszy mistrz słowa i myśli swego kraju, znajduje w sobie dość szerokości poglądu na to, aby interesować się czynami i zamiarami Lenina i Trockiego. Prawda, że interesuje się on temi postaciami oraz działalnością ich zdaleka. Że sympatyzuje z niemi na przyzwoity dystans. Niemniej, składa on tą sympatją i tem zainteresowaniem dowód niepospolitej umysłu swego żywotności.

Stojąc na szczytach kultury, dosięgnąwszy wierzchołka powodzeń ludzkich otoczony czcią i honorami (na domiar, takiemi, które nie ubliżają!) zwraca sędziwy poeta swój wzrok nie ku martwym popiołom przeszłości, ale ku światom nowego życia, ku zapowiedziom nowego jutra. W wyborze kierunku swoich tęsknot, w kierunku swoich oczekiwań, w ocenie symptomatów nadchodzącej przyszłości, może się on mylić, i myli się niezawodnie.

France nie jest komunistą, i cała twórczość jego wyrość mogła jedynie na podłożu wartości, którym jeśli nie sam Lenin, to mongolscy jego „oprycznicy" wypowiedzieli walkę niszczycielską.

Jakże, mimo to, szlachetny i podziwu godzien jest ów niepokój ukoronowanej sławą i nieśmiertelnością głowy; jakże wspaniała jest tęsknota tego serca; jakże imponująca jest wielkość tego człowieka, który światu mieszczańskiemu zawdzięczając wszystko co posiadł, nie waha się na świat ten wydać wyroku potępienia, a wszystkich skarbów swego pióra wraz ze sławą swego imienia złożyć u stóp tej najgłębszej niedoli współczesnego człowieka, jaką widzi on w cierpiącej, umęczonej Rosji.

Lumir.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 1 marca (Polpress). Z Czyty donoszą: Dnia 21 lutego walki toczyły się w rejonie stacji Swijagino, o 200 klm. od Władywostoku.

LONDYN, 1 marca (Polp.). Reuter donosi z Władywostoku: Rząd Mierkułowa zwrócił się do dowództwa japońskiego z prośbą o pomoc. Japończycy odpowiedzieli, że muszą otrzymać odpowiednie dyrektywy z Tokjo. Konsulowie cudzoziemscy zażądali od Mierkułowa wyznaczenia wojskowej ochrony dla konsulatów. We Władywostoku ogłoszono mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od lat 17 do 53-ch.

Z sejmu wileńskiego.

WILNO, 1 marca (Pat) Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek p. Łokucijewski o godz. 1.45.

Poseł Chomiński („Odrodzenie-Wyzwolenie") oświadcza, że wczoraj „Odrodzenie-Wyzwolenie" zgłosiło wniosek o przyśpieszenie reformy rolnej. Ponieważ treść wniosku nie podobała się prawicy, przeto opuściła ona salę, i wskutek tego sprawa doznała odwłoki. Dalej przypomina, że w myśl dekretu gen. Żeligowskiego ustalono zasady reformy rolnej, niestety, w ograniczonym tylko zakresie, ponieważ wzięto pod uwagę jedynie majątki rządowe, majątków prywatnych dotąd nie parcelowano. Żada następnie uznania nagłości wniosku.

Poseł Engel (zespół) oświadcza, że w głosowaniu udziału klub nie weźmie.

Pos. Helman „Odrodzenie-Wyzwolenie" oswiadcza, iż reforma rolna trudniejszą jest do przeprowadzenia w Rzeczypospolitej polskiej, niż w Wileńszczyźnie, zaznaczając, że bardzo dużo gruntów leży tutaj odłogiem. Nasza ludność znajduje się w opłakanym stanie, głównie z tego powodu, że nie ma warsztatów pracy. W końcu mówca popiera nagłość wniosku. Nagłość wniosku uchwalono.

Sejm uchwalił następnie do sejmu ustawodawczego wnioski w sprawie nadania ziemi zdemobilizowanym, w przedmiocie aktu amnestyjnego i wnioski skierowano do tymczasowej komisji rządzącej.

Wnioski „Odrodzenia—Wyzwolenia" i PPS. w sprawie aresztowań w styczniu r. b. białorusinów i litwinów w Wilnie, Chomińskiego i towarzyszy („Odrodzenia" i PPS.) postanowiono przekazać komisji interpelacyjnej do rozpatrzenia.

Po przerwie 10-minutowej odczytano tekst wniosku konwentu senjorów w sprawie techniki wyborów delegacji do sejmu warszawskiego, poczem przystąpiono do głosowania. Wybrano 20 delegatów.

Następnie sekretarz Ostrowski odczytał odezwę komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, a poseł Krzyżanowski i Gasztowt zachęcali sejm do składania datków, poczem marszałek przemówił:

„Prace nasze zostały skończone. Po szeregu trudnych obrad i jednomyślnie przyjętych uchwałach, jutro przedstawicielstwo nasze wyjeżdża do Rzeczypospolitej, by w sposób prawny załatwić sprawę ziemi wileńskiej i aby Rzeczpospolita w najbliższej przyszłości objęła ziemię naszą w sposób prawny. Podkreślić należy nasze mocne stanowisko. Wola nasza jest niezłomną i wszyscy wolę naszą muszą uszanować. — Uchwały, które przyjęliśmy jednomyślnie, podobnież jednomyślnie zrealizujemy".

Po tych słowach marszałek zamknął posiedzenie.

WILNO, 1 marca. (Pat). W związku z odrzuceniem przez izbę kasacyjną protestu co do wyborów Wilno—północ i Wilno—południe, które zostały zatwierdzone wszystkie przez sejm, prezes tymczasowej komisji rządzącej, Meysztowicz, wystosował do generalnego komisarza wyborczego p. Zabierzowskiego, pismo z podziękowaniem.

WILNO, 1 marca. (Pat.) Godz. 14-ta. Ukończyły się obrady konwentu senjorów prowadzone od godz. 11-ej. Ustalono porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu, na którem zostaną przeprowadzone wybory delegatów do sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej. Wybory będą tajne i proporcjonalne. Dotychczas zgłoszono 4 listy, istnieje jednak możliwość przedstawienia i 5-ej listy. W sprawie wyborów utworzyły się dwa bloki: 1) zespół i rady ludowe, 2) stronnictwa lewicowe, prócz rad ludowych.

WILNO, 1 marca. (Pat). Godz. 15.40. Wniosek w sprawie wyboru delegacji sejmu wileńskiego do Warszawy ma brzmienie następujące: Wysoki sejm uchwalić raczy: Wybory delegatów są proporcjonalne, sposób obieralności ma być zastosowany taki, jaki był zastosowany do wyborów posłów do sejmu wileńskiego. Każda listę podzielono na dwie części, na których po lewej stronie umieszczone są nazwiska kandydatów delegacji, po prawej na zastępców. W razie ustąpienia którego z delegatów, wchodzi na jego miejsce zastępca pod tymże numerem, co ustępujący delegat. Zgłoszono dotychczas 4 listy: 1) zespół, 2) blok stronnictw lewicowych, 3) rady ludowe, 4) „Odrodzenie". — Zarządzono wybory tajne. Wybory jeszcze trwają.

WILNO, 1 marca AW. O godz 2-ej popołudniu rozpoczęto w sejmie posiedzenie dyskusją nad wnioskiem w sprawie przyspieszenia reformy rolnej. Na wczorajszym posiedzeniu dyskusja nad wnioskiem została przerwana z powodu braku quorum.

WILNO, 1 marca AW. Posłowie rozpoczęli podpisywanie tuszem artystycznie wykonanego aktu uchwały, przyłączającej ziemię wileńską do Polski. Akt wykonany jest na pergaminie w trzech kolorach: czarnym, złotym i czerwonym w stylu dawnych aktów. Akt został sporządzony według projektu profesora Ruszczyca, przyczem jeden egzemplarz będzie odesłany rządowi Rzeczypospolitej, drugi pozostaje w Wilnie.

WILNO, 1 marca AW. Godz. 6. O godz. 3 i pół odbyło się głosowanie co do składu delegacji. Wystawiono 4 listy: I lista zespołu, II lewicy, III rad ludowych, IV grupa Mickiewicza. Bloki zawarte były pomiędzy listami I i III-ią, oraz II i IV. Na listy oddano ogółem 100 głosów, jedna kartka biała. Lista I otrzymała 40 głosów. II — 30, III — 25, IV — 4.

Wybrani: Zwierzyński, Raczkowski, Lisowski, ks. Olszański, Brzostowski, Czarnowski, Kmyszejko, Panow. Z listy rad ludowych: Swobowicz, Juchniewicz, Zalewski, Małowieski, Kulesza. Z grupy Piasta: Krzyżanowski, Mickiewicz Antoni, Milewicz, — socjalista Gasztowtt, Chomiński (Wyzwolenie) — demokrata Abramowicz i Uziębło (grupa własna).

—o—

Dziś na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych minister Skirmunt i prezes rady ministrów Ponikowski przedstawił posłom stan sprawy wileńskiej i projekt aktu złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą. Tekst tego aktu zawiera wstęp, wyliczenie obecnych przy złączeniu ministrów Rzeczypospolitej i delegatów sejmu wileńskiego, przytacza uchwałę sejmu wileńskiego, a dalej zawiera oświadczenie wspólne, złożone z 4 artykułów.

1) Ziemia wileńska z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską.

2) Zwierzchnictwo państwowe nad ziemią wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej.

3) Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi wileńskiej.

4) Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozatem rząd przedstawi projekt uchwały dla sejmu, złożony z 2 punktów:

1) Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej polskiej zatwierdza akt złączenia Rzplitej z ziemią wileńską z dniem 2 marca 1922 podpisany przez rząd Rzeczypospolitej polskiej i przez delegację sejmu w Wilnie.

2) Sejm wzywa rząd, by w imieniu Rzeczypospolitej polskiej objął niezwłocznie władzę nad ziemią wileńską. Nad oświadczeniem rządu i projektu rozwinęła się dyskusja, po której wbrew wszelkim zapowiedziom stanowisko rządu zyskało całkowitą aprobatę. Wysunięta przez związek ludowo-narodowy sprawa statutu dla Wilna i włączenia delegacji sejmu wileńskiego do sejmu polskiego został przez komisję do spraw zagranicznych odesłany do komisji konstytucyjnej.

Kronika polityki polskiej.

— Komisja skarbowo-budżetowa sejmu wysłuchała referatu ustawy posła Kędziora o monopolu tytuniowym. Drugie czytanie artykułów od 1 do 91 z nieznacznemi poprawkami zostały przyjęte. Na skutek poruszenia przez posła Meisnera sprawy sprzedaży tytuniu poznańskiego, obecny dyrektor departamentu handlowego oświadczył, że minister skarbu zezwolił na otwarcie hurtowni i składów dla sprzedaży tytoniu z fabryk poznańskich.

Komisja odbudowy kraju po wysłuchaniu rezolucji ks. Sykulskiego, oświadczająca się za wstrzymaniem projektu ustawy o daninie lasowej na cele odbudowy kraju, postanowiła wezwać rząd do przedłożenia w terminie dwutygodniowym projektu **ustawy o pomocy państwowej na odbudowę** kraju. Obecny przedstawiciel ministerstwa skarbu **wniosek księdza Sykulskiego poparł.**

— Na odbytym wczoraj posiedzeniu komisji wojskowej poseł Lieberman (P. P. S.) zainterpelował obecnego na posiedzeniu ministra spraw wojskowych, gen. Sosnkowskiego, w sprawie polskiej konwencji wojskowej z Francją. Minister odmówił wszelkich w tej sprawie wyjaśnień, wobec tego interpelacja została cofnięta. Następnie przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych udzielili wyjaśnień, dotyczących służby wojskowej (lat służby w innych państwach Europy). Następnie przedstawiciele przedstawili dane liczbowe, obrazujące wyniki dotychczasowych poborów w Polsce.

— Prezes rady ministrów Ponikowski przyjął wczoraj posłów: finlandzkiego Erstroma i estońskiego Hellaka i konferował z niemi w sprawie zwołania do Warszawy konferencji nadbałtyckich ministrów spraw zagranicznych.

— Ministerjum spraw wewnętrznych uzyskawszy możliwość powiększenia niższych funkcjonarjuszy policji państwowej przystąpiło obecnie do zorganizowania przy województwach specjalnego pogotowia policyjnego.

Akcja mająca na celu tę walkę zapoczątkowana zostanie najpierw w tych powiatach, gdzie bezpieczeństwo publiczne, ze względów na bezrobocia, kryzys w przemyśle, demobilizację, upadek moralności i inne czynniki najbardziej jest zagrożona.

Pogotowia owe będą z czasem stopniowo rozszerzone na wszystkie województwa w państwie.

— W najbliższym czasie znajdzie się na porządku dziennym sejmu ustawa o utworzeniu izb dziennikarskich.

W związku z tem odbywają się w prezydjum rady ministrów posiedzenia komisji międzyministerjalnej, która ustala jeszcze pozostałe szczegóły projektu.

Izba będzie miała na celu z jednej strony dbałość o poziom etyczny zrzeszeń dziennikarskich, a z drugiej ustalenie stosunku między wydawcami a dziennikarzami.

— Przebieg posiedz. konw. senjorów w dniu wczorajszym był następujący:

Na wstępie poseł Rataj zwrócił się z zapytaniem do marszałka Trąmpczyńskiego ile jest prawdy w doniesieniach niektórych pism, że marszałek w rozmowie z premjerem domagał się usunięcia p. Kiernika ze stanowiska prezesa głównego urzędu ziemskiego.

Marszałek oświadczył, że w rozmowie z premjerem występował w charakterze posła i nie podkreślał swego urzędowego stanowiska jako marszałka. Następnie głos zabrał pos Jan Dębski i zaproponował, aby wyznaczone na popołudnie posiedzenie komisji do spraw zagranicznych poświęcono sprawom wileńskim, a nie konferencji genueńskiej. Wniosek konwent uchwalił.

Rada portowa w Gdańsku.

Dochodzą wieści, że w niektórych sferach została poruszona kwestja zreformowania rady portowej w Gdańsku.

Ta rada składa się z 10 członków, z nich 5 przedstawicieli Polski i 5—Gdańska, jedenasty prezes, należy do narodowości neutralnej (szwajcar) i jest naznaczony przez ligę narodów.

Podobno, mając na widoku względy oszczędnościowe, chcą obecnie zreformować polską delegację rady w ten sposób, że z pięciu członków, trzech będzie stale mieszkających w Gdańsku, a 2-ch będzie przyjeżdżać na posiedzenia rady. Ci ostatni bądą otrzymywali mniejsze wynagrodzenie, czem będą osiągnięte pewne oszczędności, oczywiście bardzo nieznaczne w porównaniu ze znaczeniem portu gdańskiego dla Polski—czego dotychczas u nas nie doceniają.

W rzeczywistości i teraz stale mieszka w Gdańsku nie więcej nad 3 członków rady, a zdaje się wszystkiego 2-ch. Inni mają interesy własne—przemysłowe, handlowe i bankowe, dojeżdżają tylko od czasu do czasu do Gdańska, łącząc często z temi przyjazdami i swoje interesa i w rzeczywistości nie mając czasu nawet należycie się obznajmić z dość skomplikowanemi warunkami portu gdańskiego. Rozumie się, że ta sytuacja jest zupełnie nienormalną i na tem cierpią interesy Polski, gdyż ze strony gdańskiej mamy pięciu gdańszczan, pracujących stale w Gdańsku znających dobrze stosunki w porcie.

To też z naszej strony należałoby delegować do rady portu przedewszystkiem ludzi fachowych, a takich mamy i takich, którzy byliby w stanie cały swój czas i pracę oddawać radzie portowej. Jest to ważne właśnie teraz, kiedy kształtują się stosunki polsko-gdańskie. Nie powody zmniejszenia wydatków powinny wpływać na decyzję rządu, ale względy rzeczywistego pożytku.

Reforma rolna na Litwie Kowieńskiej.

Jest ona wymierzona przeciw polakom.

WILNO, 1 marca.—(AW). Litewskie biuro prasowe ogłasza wiadomość o uchwaleniu przez konstytuantę kowieńską w trzeciem czytaniu reformy rolnej. Zasady tej reformy są następujące:

Aż do chwili dokonania wywłaszczenia większej własności, własność mniejsza poniżej 150 hektarów nie będzie wywłaszczona. Najwyższe wynagrodzenie 480 ost-rubli za hektar. Przy wywłaszczeniu majątków posiadających mniej niż 200 hektarów ziemi, za pierwsze 70 hektarów płaci się odszkodowanie według ceny rynkowej, za następne 50 — według normy oznaczonej przez rząd. Za las wypłacać się będzie po 20 ost-rubli za hektar.

Bez odszkodowania będą wywłaszczane następujące ziemie: 1) ziemia przeznaczona dla żołnierzy; 2) błota i piaski; 3) ziemie niegdyś samowolnie zabrane włościanom; 4) ziemie należące do ludzi, którzy działali na niekorzyść niepodległej Litwy.

Przepisy te nie dotyczą cudzoziemców, którzy otrzymują prawo dobrowolnej likwidacji majątków w ciągu lat 5, jednak za cudzoziemców prawo uważa tylko tych obywateli, którzy za takich byli uważani przez rząd rosyjski.

Tak więc ustawa rolna litewska wymierzona jest przeciw polakom, a na korzyść niemców. Odszkodowanie należy uważać za śmiesznie małe, równa się ono niemal zeru.

Warszawskie listy teatralne.

Teatr Reduta. „Dziwna Ulica", dramat w 3-ch aktach napisał Kazimierz Andrzej Czyżowski. Reżyserja, dekoracje, projekty kostjumów: A. Dobrodzicki.

Teatr Reduta wystąpił z eksperymentem scenicznym, przygotowywanym troskliwie od kilku miesięcy.

Przedmiotem próby miało być dzieło młodego autora polskiego, który w zespole Reduty chciał zdobyć swoje pierwsze ostrogi literackie.

Ale doświadczenie mogło być o tyle ciekawsze, że do realizacji scenicznej utworu zaproszono p. Dobrodzickiego, malarza, teoretyka sztuki i teatru, będącego — jak brzmi afisz — reżyserem, autorem dekoracji i projektodawcą kostjumów.

Przedstawienie — przyznać należy — miało charakter pod każdym względem wyjątkowy. We wszystkiem odbiegało zasadniczo od dotychczasowych eksperymentów i doświadczeń w dziedzinie sztuki teatralnej, a ta „pryncipialność" odmienności zaszła aż tak daleko, że w poszukiwaniu reformy „zreformowano" teatr i jego istotę, iż pozostały gruzy i chaos. „Dziecko wylano z kąpielą".

O utworze p. Czyżowskiego na tle interpretacji p. Dobrodzickiego nic stanowczego ani objektywnego powiedzieć nie można. Z tego, co aktorzy w najbardziej fantastycznych ugrupowaniach, przedrzeźniając słowa, skandując w alogiczny sposób wiersze, — mówili, należy przypuszczać, że utwór p. Czyżowskiego jest projektem na dzieło sceniczne, znajdującym się jeszcze w doskonałym stanie mgławicowym, z którego ani autor ani prawdopodobnie reżyser nie zdawali sobie dokładnie sprawy.

Jest to, wierszem lirycznym i djalogowanym opowiedziana historja jednego z nader licznych — w studenckim wieku, tak często spotykanych — Prometeuszów, którzy wyzywają na „bój" cały świat w imię bardzo szczytnych, humanitarnych, ale niezawsze dobrze zrozumiałych i przetrawionych haseł.

Andrzej — mistyk i ... mistyfikator prowadzi z demonicznym szlifierzem dziwnej ulicy walkę o rząd dusz. Walka toczy się w sferze symbolu i skrótu. Niestety symbolika i dramatyczny skrót, nie wychodzą poza sferę nieskoordynowanych słów, pojęć, obrazów naiwnych i prymitywnych.

Przeżycia Andrzeja, krążące dokoła spelunek ludzkich, ulicznych dziewek i egzaltowanych młodzieńców — są bardzo niewspółczesne.

Wszystko, co p. Czyżowski powiedział w swoim lirycznym a mętnym utworze zostało już niejednokrotnie powiedziane przez całe pokolenia utalentowanych pessymistów, którzy w epoce dojrzewania umysłowego odczuwają potrzebę „rzucenia życiu rękawicy".

W przebrzmiałych obecnie utworach Rundbakena, Szymborskiego, i innych metafizyków życiowości, wszystko na pewno było powiedziane lepiej, poetyczniej i bardziej artystycznie.

Dziwna Ulica jest dopiero zapowiedzią jakiegoś wyrazu. Jakim będzie ten wyraz, czy będzie wogóle, czy nie ugrzęźnie na beznadziejnej mieliźnie symbolicznego komunału i nic nie mówiącego hasła wszechludzkiego — o tem rozstrzygnie oczywiście dojrzalsza twórczość poety.

Na razie interesuje nas „Dziwna Ulica" p. Dobrodzickiego. A więc sztuka, którą reżyser wykombinował na tle libretta poetyckiego, którą inscenizował i ożywił aktorskim gestem.

Celem p. Dobrodzickiego było przezwyciężenie realizmu. Ale to, co wprowadził na scenę stało się przezwyciężeniem samego teatru. P. Dobrodzicki w zapale poszukiwania ekspresjonistycznego wyrazu, nie zadowolnił się ani niesamowitą dekoracją, ani niezwykłym kostjumem.

Sięgnął aż po rdzeń poetyckiego słowa, z którem dokonywał sztuk żonglerskich i niczem nieuzasadnionych łamańców.

Aktorzy, wyuczeni, jak mechanizmy, nie wypowiadali wiersza, nie mówili ani realistycznie, ani symbolicznie. — Nie akcentowali słowa, ale poszczególne zgłoski, spółgłoski i samogłoski.

Wynikła stąd nierozumna i alogiczna kakofonja dźwięków, która nietylko pogrążyła w nicości jakąkolwiek literacką wartość utworu, ale zaciążyła nad realizacją sceniczną, jak koszmar wizji obłąkanej i szalonej.

Jeżeli to, co usiłował urzeczywistnić p. Dobrodzicki z ekspresją mówionego słowa, posiadać może jakiekolwiek uzasadnienia teoretyczne w dziedzinie t. zw. czystej formy, — to napewno ten eksperyment aktorski jest najważniejszym dowodem, że wszelka teorja reformy teatru musi zatrzymać się u wrót słowa mówionego.

Bo słowo, jako wyraz uczucia i intellektu, jest nienaruszalną wartością i fundamentem teatru.

Kto w tej dziedzinie przeprowadza zmiany i reformy, ten albo nie rozumie teatru, albo chce wyjść poza jego krąg.

Nic też dziwnego, że wystawienie sztuki Czyżowskiego wywołał protesty wśród całej artystycznej publiczności premjerowej. Wyjątkowa harmonja w negatywnej ocenie tego eksperymentu powinna być dla odpowiedzialnych kierowników Reduty ostrzeżeniem, iż wprowadzanie nieprzetrawionego dyletantyzmu pod hasłem tak bardzo upragnionej reformy teatralnej, jest najgorszą zasługą i krzywdą, jaką się wyrządza najlepszym usiłowaniom reformatorskim.

P. Dobrodzicki wykazał, że nie jest człowiekiem teatru i jeszcze raz dostarczył dowodu, że największem bezprawiem artystycznem jest stosowanie analogji w dziedzinach odrębnych sztuk. Plastyka i malarstwo mogą być conajwyżej elementem pomocniczym dla realizacji scenicznej, o której rozstrzyga wartość słowa i wartość gestu aktorskiego.

Sześciomiesięczny wysiłek pracowitego zespołu Reduty poszedł na marne. Ten typ pracy nigdy nie zbliży młodego aktora polskiego do upragnionego urzeczywistnienia wielkiego repertuaru romantycznego. Odrodzenie teatru trudno osiągnąć przez absurd teatralny.

Emil Breiter.

Teatr i muzyka.

)(**Koncerty orkiestry filharmonicznej.** Niedzielny poranek muzyczny z cyklu „Krajobraz w muzyce" zawierać będzie utwory orkiestrowe Noskowskiego, Ljadowa i Mendelsohna. Solistą będzie p. Robert Brätigam, który odśpiewa prolog z opery „Pajace" Leoncavallo, oraz pieśni. Dyrygnje Bronisław Szulc.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia usłyszymy znakomitego pianistę Georga Bertrama i tenora opery poznańskiej p. Jana Majerskiego. W programie: poemat symfoniczny „Trzy palmy" Spendiarowa, koncert fortepianowy G-dur Beethovena, uwertura „Sen nocy letniej" Mendelsohna i cały szereg arji i pieśni.

Słynny wiolonczelista z Argentyny p. Carlos Olivares uświetni swym występem poniedziałkowy koncert abonamentowy pod dyr. Br. Szulca. Cała niemal prasa amerykańska i europejska z niezwykłem uznaniem i entuzjazmem wyraża się o mistrzowskiej grze Carlosa Olivaresa, który posiada wprost niebywałą technikę i słodyczą swego tonu potrafi czarować słuchaczy. Pan Olivares wybrał na program koncert wiolonczelowy Gaydna i koncert Lalo. Pozatem orkiestra wykona symfonję włoską Mendelsohna i uwerturę do op. „Flet zaczarowany" Mozarta.

)(**Dwa wieczory Lucy Kieselhausen.** Słynna artystka-tancerka, zwana powszechnie przez krytykę „królową tańców klasycznych" Lucy Kieselhausen wystąpi w Łodzi dwukrotnie dn 8 i 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji. Kreacje taneczne Lucy Kieselhausen stoją na wyżynie prawdziwej sztuki, a występy jej stanowią wszędzie wielką ucztę artystyczną dla wszystkich tych, którzy żądni są podniosłych wrażeń duchowych. Z każdego tańca stwarza Lucy Kieselhausen jakby własną kompozycję, w którą wlewa całą swoją duszę, jest istotnie genialną artystką, pełną wdzięku i gracji, która grą swoją niezawodnie zadowolić musi bodaj najwybredniejszych krytyków. Znakomita ta artystka wybrała dla Łodzi nad wyraz interesujący program, składający się z tańców, u nas dotychczas zupełnie nieznanych.

Zjazd ewangelicko-augsburski.

Dnia 22 i 23 lutego rb. odbył się w Warszawie zjazd pastorów, działaczy społecznych, oraz przedstawicieli polskich towarzystw i parafji ewangielicko-augsburskich całej Polski. Zebrało się z górą osób 50. Reprezentowane były wszystkie dzielnice. Zagaił zjazd superintendent generalny ks. Bursche. Prezes warszawskiego konsystorza ewagielicko-augsburskiego sędzia sądu najwyższego Glass mówił o celach i zadaniach zjazdu.

Superintendent generalny ks. Bursze przedstawił zebranym stan ewangielicyzmu w Polsce oraz najgłówniejsze niebezpieczeństwa, jakie w dobie obecnej kościołowi i wyznawcom jego zagrażają.

Następnie przedstawiciele i delegaci z różnych dzielnic opisywali warunki, w jakich znajduje się kościół ewangielicki i jego wyznawcy na kresach.

Ze sprawozdań tych uwydatniły się silnie i wyraźnie niebezpieczeństwa trojakiego rodzaju, którym ze wszech miar przeciwdziałać i akcję obronną natychmiast przedsięwziąć należy.

Niebezpieczeństwa te są następujące:

Pomimo niewątpliwej toleranoji społeczeństwa polskiego,

odłam klerykalny społeczeństwa oraz częściowo rząd traktuje ewangielików nieprzychylnie.

Na zjeździe między innemi wytykano takie sprawy, jak niemożność odebrania z rąk ministerjum poczty zajętej bezprawnie plebanji ewangielickiej w Kole, rozgramianie domów modlitwy—kantoratów, milczenie rządu wobec kwestji unieważniania przez konsystorze katolickie małżeństw mieszanych wyłącznie z tego powodu, iż zawarte zostały w kościołach ewangielickich i t. p. Sprawa nowej ustawy kościoła ewang.-augsb. w sejmie z powodu opozycji klerykalnej nie wyszła jeszcze z komisji konstytucyjnej i wskutek tego niewiadomo, kiedy wreszcie przez sejm uchwaloną zostanie.

Drugie niebezpieczeństwo dla ewangielicyzmu w Polsce to

sekciarstwo, wskutek zbyt małej liczby księży i nauczycieli ewangielickich.

Trzecie wreszcie niebezpieczeństwo — to

walki narodowościowe niemiecko-polskie

w łonie samego kościoła ewangielickiego w Polsce. Garstka agitorów w Łodzi o przekonaniach i poglądach politycznych niemców zagranicznych z czasopismami „Lodzer Freie Presse" i „Volksfreund" rozpętała ową walkę i prowadzi swą szkodliwą robotę w jaskrawo demagogiczny sposób. Dąży ona do powołnego narzędzia i ostoji wojującego germanizmu w Polsce, fanatyzuje osiadłych od wieków tu w kraju niemców i wpaja w nich zasady i poglądy sprzeczne nietylko z interesem kościoła, lecz całego kraju.

Ponieważ kościół jako taki z tymi objawami bezpośrednio walczyć nie może, przeto wierni swemu wyznaniu ewangielicy, miłujący polską ojczyznę swoją i stojący na gruncie państwowości polskiej postanowili stworzyć organizację, któraby połączyła ewangielików całej Polski. Na zjeździe przeto, po wyczerpującej dyskusji, uchwalono jednomyślnie założyć „Związek ewangielicki Rzeczypospolitej Polskiej", który będzie miał na celu: budzenie rozwój i pogłębienie życia religijnego i szerzenie oświaty śród ludności ewangielickiej oraz ochronę praw i popieranie interesów kościoła ewangielicko-augsburskiego w Polsce jako całości, jak również ochronę praw poszczególnych parafji, towarzystw i osób, należących do wyżej wymienionego kościoła.

Projekt ustawy takiego związku został odczytany, w zasadzie przyjęty i niebawem przedłożony będzie właściwym władzom do zatwierdzenia.

Z dnia na dzień.

Kobieta.

— Co to jest kobieta?

Ze wszystkich nadesłanych pytań, żadne nie sprawiło mi tyle kłopotu co powyższe.

Dlatego też pozwolę sobie na nie nie odpowiedzieć.

Wolę udzielić głosu Lessingowi, który twierdzi, że kobieta jest arcytworem wszechświata.

Arcytwór! Hm! Wątpię czy kobietom to schlebia, ponieważ niema nic nudniejszego od doskonałości.

Coprawda opinja Petrarki wprowadza tutaj pewną równowagę:

„Wróg pokoju, źródło niecierpliwości, powód do sprzeczek, które mącą ciszę, kobieta jest istnym djabłem."

Ludziom dobrej woli pozostawiam wybór pomiędzy anielską postacią kobiety, określonej przez Lessinga, a demonem — Petrarki.

ach.

Jak się ludzie pozdrawiają.

Myli się ten, kto sądzi, że uścisk dłoni lub pocałunek jest u wszystkich narodów oznaką miłości i pozdrowienia. Całowanie naprzykład jest wcale nieznane u australczyków i innych ludów świata. I murzyni z zachodniej Afryki nie cenią wcale całowania. Oznaki uszanowania także się tam różnią od naszych; n. p. w Australji i na niektórych wyspach przyległych tej części świata, ludzie, rozmawiając z osobami wyższego stanowiska, siadają. Chińczyk zaś na znak szacunku nie zdejmuje jak my czapki, lecz przeciwnie nakłada ją, jeśli miał głowę odkrytą. Kafrowie znów, którzy mieszkają na południu Afryki, świstaniem okazują swe uszanowanie. W niektórych okolicach Azji i Afryki poddany odwraca się plecami do swego zwierzchnika, chcąc wyrazić swą uniżoność; inni jeszcze na znak swej niższości przykładają dłonie do swego nosa. Podróżnicy zapewniają, że w jednem plemieniu eskimosów, które zamieszkuje północne, a więc zimne kraje Ameryki, chcąc okazać łaskawe usposobienie, chwytają się za nos; inne znów narody podczas pozdrowienia pociągają się wzajemnie za nosy.

7)

LEONHARD FRANK.

Zakochani.

(Dokończenie).

— Mogłoby się również zdarzyć, że wpleciony wbrew woli w maszynerję tego piekielnego ducha, musiałbym napisać następujący rozkaz:

„Poleca się szeregowcowi X. z tego i z tego pułku, aby człowieka wiadomego nazwiska, państwowości serbskiej, siedemdziesięcioletniego starca, zaprowadził do wsi i tam rozstrzelał".

Co miałbym wówczas uczynić?

Po kilkuminutowem milczeniu zapytał powtórnie:

— Co miałbym wówczas uczynić?

Kobieta wiedziała, ale i tym razem nie dała odpowiedzi. Z jej oczu pytał milcząco cały naród:

„Cóż mamy uczynić?"

W pokoju panował już zmrok. A w nim ponura potęga, która może zabić ciało.

Nagle filozof poczuł, jak w najgłębszej otchłani jego duszy, w ośrodku mistycznym, powstał płomień, który niebawem rozrósł się w pożar i spalił momentalnie rezygnację, mającą go zaprowadzić z powrotem do kostnicy bez słowa protestu.

Powstało w nim przepotężne pragnienie: gotowość śmiertelnie zrozpaczonego ducha, chcącego się poświęcić potrzebom chwili.

Od tej godziny rozpoczęła się burzliwa pielgrzymka.

Ciężarna żona zabrała tylko wełnianą chustę ze swego mieszkania, do którego już nie powrócili. Rozkaz stawienia się leżał na stole.

Ze zrodzonej bezpośrednio dzikiej nadziei, że niezmierzone cierpienia trzech lat wojennych umożliwiły rozwój prawa ludzkiego, urosła filozofowi siła do próby wytłumaczenia zgnębionym ludziom dlaczego ich wytrwałość i praca jest morderstwem, skierowanem przeciwko sobie samemu.

Głos jego rozlegał się przez przedmieścia, w których panował odór nędzy.

„Nieznani", ciemne indywidua, wypchnięte nagle z niezniszczalnego zbiornika duszy ludu w krainę idei wolności, wylegli na ulicę. Naród, wyzwolony z przymusu, dźwignięty do wyżyn ludzkości, wyległ na ulice.

I podczas gdy przywódcy narodu w krwawej skromności ducha dyskutowali nadal bezowocnie nad drobnemi reformami, dalej niezrażeni księgowali nowe zajęte kraje, nawet zatapiania okrętów i nowe wypowiedzenia wojen, nowe rozporządzenia obowiązujące przeciwko męczonemu ludowi i nowe adresy dziękczynne do zwycięzców, podczas gdy lud milionami topił się we krwi, — filozof i jego zwolennicy, wraz z kelnerem dwudziestoletnim, usiłowali w przejrzałym już czasie pozyskać dręczone, zdeptane serca dla idei wolności i miłości.

Ostatniem tchnieniem usiłował filozof pokazać ludowi, po czyjej stronie był... w kraju wróg, brutalność i głupota.

Sieć bezgranicznej męki i ponurego wzburzenia pokrywała miasto.

Dopiero przy wściekłem powstaniu tłumów przeciwko duchowi krzyżactwa kilkudziesięciu tysięcy średniowiecznych istot, przeciwko duchowi krzyżactwa, który rozpętał tę wojnę, dopiero wówczas spotkał się filozof z potęgą, gdy w rojącej się od ludzi ulicy, pełnej policjantów, tratujących końmi bezbronne masy, proklamował prawo człowieka; w obliczu porucznika, który komenderował „ognia!"

Żona powoli szła do zamordowanego: kroczyła powoli w drugą salwę karabinową młodych żołnierzy, bladych już i oburzonych w duszy, ale trwających jeszcze w fałszywem poczuciu obowiązku.

Czterdziesto i pięćdziesięcioletni rezerwiści odmówili strzelania w lud, a tem samem w swoje serce.

Następnego ranka filozof i wieśniaczka leżeli znowu obok siebie w kostnicy, jako przedstawiciele narodu.

Idea, której nie można zastrzelić, wdarła się do miljonów serc.

Posługacz stał przed parą zakochanych. I nagle zesunął szczelnie obydwie prycze.

„Przecież jednak kocha się ludzi. Jednak kocha się ludzi.. Biednych ludzi".

Kostnicę powiększono, wybijając ścianę, dzielącą pokój posługacza od poczekalni dla krewnych, przedłużono podłogę z białych płyt kamiennych i dodano jeszcze szesnaście prycz.

Miejsce wybicia ściany było zatynkowane nie do poznania.

Czwarty, nowy wentylator wirował wraz z trzema staremi nad trzydziestu dwoma trupami.

Tłumaczył **G. W.**

Łódź.

Sprawy robotnicze.

—x—

W sprawie pracowników cmentarza żydowskiego.

Jak wiadomo, onegdaj upłynął termin, wyznaczony przez pracowników cmentarza żydowskiego, w sprawie żądań, wystawionych gminie żydowskiej.

W związku z tem odbyła się konferencja między delegatami zarządu gminy i delegatami związku pracowników cmentarnych. Po dłuższej dyskusji gmina zaproponowała 30 proc. podwyżki, natomiast delegaci pracowników stali na stanowisku 120 procent, ewentualnie wyrównania pensji z pracownikami cmentarnymi w Warszawie. Przedstawiciele gminy na to nie zgodzili się. Pracownicy oświadczyli, że rozpoczynają strejk i konferencja została zerwana.

Delegaci gminy po naradzeniu się postanowili zwołać na czwartek konferencję, w której weźmie udział cały zarząd, a również wszyscy pracownicy cmentarni o czem natychmiast zawiadomiono służbę cmentarza, z prośbą o wstrzymanie do tego czasu strejku. (bip.)

Żądania robotników przemysłu włókienniczego.

(r) Jak wiadomo, już przeszło od 4-ch miesięcy robotnicy fabryk łódzkich żadnych żądań o podwyżki nie wystawiali. Obecnie od kilku dni zauważyć się daje wzmożona akcja w związkach zawodowych, mająca na celu podwyższenie zarobków robotników o 30 procent. Dotychczas jeszcze sprawa ta omawiana nie była, lecz przemysłowcy prawdopodobnie pewne podwyżki robotnikom przyznają. (bip)

Robotnicy w Rosji.

(r) Dzienniki rosyjskie poruszają sprawę długości dnia roboczego w Rosji sowieckiej, przytaczając dane statystyczne, w których okazuje się, że ustalony dotychczas 8-godzinny dzień pracy na 965 przedsiębiorstw w Moskwie utrzymał się zaledwie w 86 przedsiębiorstwach, w pozostałych przedsiębiorstwach długość dnia roboczego wynosiła od 9 do 16 godzin.

Na prowincji robotnik znajduje się w jeszcze gorszem położeniu, gdyż jest pozbawiony przez rząd urządzania strejków i ochrony i nieposiada też wolnej i broniącej jego interesów prasy.

Sprawy podatkowe.

Danina.

W myśl postanowień art. 26 ustawy o poborze nadzwyczajnym daniny państwowej, otrzymają zarządy gminne i magistraty w ciągu 6 dni po wpłaceniu przez nie ogólnej przekazanej im do ściągnięcia kwoty daniny i przedstawieniu zamkniętych ksiąg poboru, tytułem zwrotu kosztów poboru daniny i określonej w art. 2 części 1 i 4, dwa procent od wszystkich kwot daniny wpłaconych z danej gminy pośrednio, czy bezpośrednio do kas skarbowych urzędu podatkowego.

Obliczenie 2 proc. udziału nastąpi w stosunku do pełnych kwot daniny, których pobór został powierzony gminom, bez względu na to, czy wypłata daniny została wykonana za pośrednictwem organów gmin, czy też bezpośrednio przez płatników do kas skarbowych, urzędów podatkowych lub też innych kas upoważnionych.

Wobec tego kwoty 2 proc. udziału będą, szczególnie dla większych gmin, oczywiście znaczne i będą przewyższały rzeczywiste koszta poboru daniny, zwłaszcza w razie, gdy danina została przymusem ściągnięta, pobiera zarząd gminy (magistrat) oprócz wspomnianych 2 proc. prowizji tytułem opłat i na pokrycie kosztów, spowodowanych postępowaniem egzekucyjnem, kwoty określone ustawa z dnia 7-go czerwca 1921 r., t. j. 1) za zajęcie ruchomości proc. od sumy zaległej, najmniej 100 mk.), 2) rzeczywiście podniesione wydatki i koszta, połączone z przeniesieniem, zabezpieczeniem i przechowywaniem ruchomości, oraz inne koszty, związane z postępowaniem licytacyjnem, które wpływają wyłącznie do kasy zarządu gminnego (magistrat). (bip).

Podatek dochodowy.

Ustawa o podatku dochodowym i majątkowym z dnia 16 lipca 1920 roku, uchwalona w czasach ofenzywy bolszewickiej, nie ma szczęścia: obarczyła ona urzędy podatkowe, spowodowała znaczne koszty, a w rezultacie podatek majątkowy został zawieszony na mocy ustawy o poborze daniny państwowej, egzekucja zaś podatku dochodowego została wstrzymaną.

W chwili obecnej przygotowuje się w ministerstwie skarbu nowela do ustawy o podatku dochodowym. O ile nam wiadomo, zmiany wprowadzane polegać będą na: 1) zmianie systemu, podług którego pobierano dotąd podatek dochodowy od uposażeń służbowych; 2) zmienione zostaną stawki podatku; 3) piśmienne deklarowanie dochodów obowiązywać będzie tylko grupy więcej posażnych podatników.

Podatek dochodowy z uposażeń służbowych ustawa nakazywała potrącać przez służbodawcę. Był to system z punktu widzenia fiskalnego najwięcej racjonalny, z punktu widzenia socjalnego najniesprawiedliwszy, bo doprowadzał faktycznie do tego, że kiedy inne sfery ludności nic nie płaciły, pracownicy dawno już uiścili należny od nich podatek, a w czasach stałej deprecjacji marki nie było to obojętne, czy podatek płatny był w terminie, czy też znacznie później po terminie z karą tylko jednego proc. miesięcznie.

Zatem stawki podatku wypracowane w 1920 roku nie odpowiadałyby warunkom obecnym i są za wysokie dla niskich uposażeń.

Wypełnienie arkuszy wymiarowych wymagało takiej znajomości prawa i skarbowości, że w rezultacie tworzył się niesłychany zamęt, gdyż podatnik nie mógł wcale udzielić odpowiedzi na szereg pytań.

Zadaniem więc noweli jest usunięcie wszystkich niedomagań tego idealnego podatku, jakim powinien być właściwie podatek dochodowy. (bip).

Obrady parlamentu miejskiego.

Wnioski w sprawie urzędu mieszkaniowego. — Projekt podwyższenia taryfy tramwajowej.

Wczorajsze posiedzenie rady odbyło się pod przewodnictwem dr. Rozenblata.

Praktykowane obecnie ogłaszanie w pismach nazwisk radnych, którzy nie przychodzą na zebrania rady lub też opuszczają je bez zawiadomienia o tem prezydjum, okazało się nader skuteczne. Wczoraj byli obecni na posiedzeniu radni, których nie widziało się tutaj od paru miesięcy.

Kwestja wniosków w sprawie urzędu mieszkaniowego wywołała burzliwą dyskusję, która obracała się jednak nie wokoło meritum sprawy, lecz dotyczyła pewnej omyłki, poczynionej przez maszynistkę magistracką, która przepisywała wniosek. Ostatecznie sprawę odesłano do komisji, a same wnioski uchwalono rozesłać wszystkim członkom rady, aby się z nimi bliżej zaznajomili.

Następnie wpłynęła na porządek dzienny, sprawa podwyższenia taryfy kolejowej dla młodzieży szkolnej i oficerów, za przejazdy przed godziną 9-tą rano, oraz za bilety miesięczne. Liczni radni protestowali przeciwko krzywdzeniu w ten sposób dziatwy szkolnej i warst pracujących.

Radny Utta podkreśla, że gdy w swoim czasie tramwajarze zgodzili się na 20 proc. podwyżkę, uczynili to pod warunkiem, że dyrekcja tramwajów nie podwyższy taryfy tramwajowej.

Charakterystyczny jest również fakt, że zarząd tramwajów przed powzięciem odpowiedniej uchwały rady miejskiej pobiera już obecnie podwyższone ceny za bilety miesięczne.

Wpłynął wniosek, domagający się pociągnięcia dyrekcji tramwajów do odpowiedzialności za te bezprawne i samowolne zarządzenie. Wniosek ten przeszedł.

Ostatecznie sprawa podwyżki taryfy po dłuższej dyskusji została przekazana komisji przedsiębiorstw koncesjonowanych, która po skompletowaniu jej przez kilku członków rady, rozstrzygnie sprawę tej podwyżki.

Ze względu na brak quorum posiedzenie zamknięto o godzinie 11-ej wieczorem.

W wielkomiejskiem bagnisku.

Próby szantażu. — Dzieci-prostytutki.

Przy ulicy Piotrkowskiej mieści się sklep towarów kolonjalnych Natana Rosenfarba. Rosenfarb jest żonaty, aczkolwiek z żoną swą nie żyje.

Niedawno zgłosił się R. do policji, opowiadając, iż przyszedł do niego jakiś nieznajomy mężczyzna i żądał 100,000 marek w przeciwnym bowiem razie, rozgłosi o tem, że on, Rosenfarb, miał stosunek z jego nieletnią siostrą, Marjanną.

Resenfarb kazał nieznajomemu przybyć na drugi dzień, zaś jednocześnie urząd śledczy wydelegował wywiadowcę, który po przybyciu nieznajomego do sklepu Resenfarba, aresztował go i oddał do dyspozycji władzy śledczej.

Okazało się, że jest to niejaki K. Zachowanie się jednak Rosenfarba

wydawało się policji śledczej podejrzanem

i z tego powodu przesłuchano siostrę aresztowanego K.

Odsłoniły się wówczas niezwykle sensacyjne szczegóły.

Okazało się, że prócz 12-letniej Marjanny, Rosenfarb miał jeszcze inne ofiary w wieku lat 18 i 14.

Dalsze śledztwo wyświetliło, że Rosenfarb

zwabiał do siebie dziewczęta cukierkami,

a po zamknięciu sklepu, przeważnie wieczorem zapraszał je do swego pokoju, gdzie rozpoczynały się orgje.

Z trzech badanych przez lekarzy dziewcząt, dwie okazały się zarażone przymiotem.

Stwierdzono, iż obie dziewczynki oddawały się rozpuście od 2 lat i przychodziły do mieszkania jakiegoś starego lowelasa.

Nierząd uprawiały one głównie z chłopcami sprzedającymi papierosy, od których otrzymywały cukierki, flaszeczki od perfum i t. p.

Miejscami schadzek były za kamarki podwórek lub klatki schodowe.

Cały materjał w tej sprawie przesłano sędziemu śledczemu, dzięki czemu spodziewane są ciekawe szczegóły. (bip)

Wiadomości bieżące.

—x—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna, miejscami deszcz, wiatry południowe, potem zachodnie.

Wczoraj panowała nadal pogoda zmienna, miejscami dżdżysta. Temperatura o godz. 5-ej popołudniu wahała się w granicach od plus 6 stopni (Pińsk) do plus 14 stopni (Kraków). Podobna pogoda panowała w całej Europie z wyjątkiem Skandynawji północnej, gdzie w godzinach południowych notowano umiarkowany mróz. Najwyższa temperatura wczoraj w Warszawie wynosiła plus 11, najniższa plus 2.5.

Zegary łódzkie.

Już od dawna skarży się publiczność nasza na to, iż zegary mające wskazywać obywatelom dokładny czas, niejednomiernie są nastawione.

W związku z tem władze wojskowe postanowiły za pomocą strzału armatniego wskazywać godzinę 12-tą w południe. (bip)

Listy do Rosji.

Polska komisja repatrjacyjna w Warszawie (Chmielna 31) po krótkiej przerwie wznowiła przyjmowanie listów i przesyłek do Rosji. (bip).

Bezrobocie w Warszawie.

W dniu 1 stycznia r. b. liczba robotników bez pracy wynosiła w Warszawie 178.000, zaś w dniu 1 lutego, mimo znacznego poprawienia się sytuacji w przemyśle doszła do 180.000. Zjawisko to tłumaczy się powrotem znacznej liczby repatrjantów oraz demobilizacją.

Wisła ruszyła.

W dniu wczorajszym ruszyła Wisła. Lody pod Warszawą płyną na całej przestrzeni rzeki.

Odczyt prof. Petrażyckiego.

W niedzielę, d. 5 marca r. b. o g. 8.15 w sali Filharmonji znakomity uczony prof. Petrażycki wygłosi odczyt p. t. „O istocie miłości", w którym wyłoży i podda krytyce współczesne teorje psychologji i odpowiednie teorje miłości.

Ze względu na osobę prelegenta i poruszony przezeń temat należy odczytowi wróżyć zasłużone powodzenie.

Kryminalistyka.

Pobicie. Izrael Wolf Wolmam, zam. przy ul. Północnej nr. 23, przechodząc przez Plac Wolności, został pobity przez nieznanych mężczyzn. Na wszczęty alarm jednego zdołano zatrzymać, lecz nazwiska jego jeszcze nie ustalono, gdyż jest on głuchoniemy.

Poszukiwana za bandytyzm. W dniu 27 ub. m aresztowano i odesłano do więzienia przy ul. Milsza, Marjannę Andrzejewską, zam. przy ul. Wóczańskiej 243, poszukiwaną za bandytyzm.

Kradzież. W nocy z dnia 26 na 27 lutego, dokonano kradzieży towaru, płaszczów wojskowych i czapek na sumę 700,000 mk. za pomocą włamania ze składu Icka Majera Fajna, przy Piotrkowskiej 86. Policja, prowadząca energiczne dochodzenie, wpadła na trop złoczyńców, a mianowicie: przy ul. Rozwadowskiej nr. 18 zatrzymano plutonowego Antoniego Pozenowskiego, od którego odebrano większą ilość gotowych ubrań, pochodzących z tej kradzieży. Również jako wspólników kradzieży zatrzymano Jana Kowalskiego, zam. przy ul. Wólczańskiej 61 i Marjannę Socha, zam. przy ul. Rozwadowskiej 18. Wszystkich przesłano do urzędu śledczego.

Wypadki.

Skutki nieremontowania domów. — Przy ul. Wólczańskiej 159, odłamał się kawał muru z pod balkonu. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Kto jest ojcem? Ludwik Smucki, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 24, usiłował podrzucić w komisarjacie kilkotygodniowe dziecko płci męskiej, pozostawione u niego przez niejaką Annę Małkowską, twierdzącą, iż Smucki jest ojcem wspomnianego dziecka O zajściu spisano protokuł, zaś dziecko oddano matce.

Pożar. W tkalni ręcznej przy ulicy Aleksandrowskiej 125, wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny. Spalił się jeden warsztat tkacki. Pożar ugasili lokatorzy domu.

Kolekcja kart chlebowych.

Do pamiątek historycznych o minionej wojnie europejskiej należą między innemi z pietyzmem zagranicą kolekcjonowane karty chlebowe, za któremi wydawano różne artykuły pierwszej potrzeby w bardzo wielu miastach. Pragnąc aby wydawane przez magistrat warszawski karty nie przepadły dla historji, wydział zaprowiantowania w Warszawie z remanentu kart nierozdanych ludności ułożył pewną niewielką zresztą ilość kolekcji i pragnie je udostępnić zbieraczom oczywiście za zwrotem związanych z tem kosztów. Pierwsze komplety wysłane zagranicę na wymianę za kolekcje największych [illegible] europejskich [illegible] zainteresowanie, trzeba bowiem zaznaczyć, iż żadne miasto nie posiadało kart tak starannie wydanych. Dlatego kolekcjoniści zagraniczni szczególnie ubiegają się o kolekcje kart warszawskich i ofiarowują za nie wysokie ceny. Oczywiście pozostawia się pierwszeństwo zbiorom i zbieraczom krajowym.

Komplet składa się z kart chlebowych, opałowych, cukrowych szpitalnych itd., zebranych w dużym staranie opracowanym albumie.

Amerykański wydział ratunkowy.

Wywiad z inspektorem p. W. Rice.

Współpracownik biura informacji prasowych „BIP" miał wywiad z inspektorem łódzkim amerykańskiego wydziału ratunkowego p. W. Ricem.

Oto, jak przedstawił p. Rice działalność i zadania A. W. R.

Właściwie głównem celem komitetu jest akcja dożywiania dzieci Europy. Na czele organizacji stoi H. Hoover. Ogółem pół miljona dzieci dożywia się w licznych jadłodajniach i kuchniach. Na czele P. A. K. P. D. stoi szef misji amerykańskiej w Polsce p. P. S. Baldwin, zaś w Łodzi inspektor pan Krotowski.

Z dniem 1 maja, działalność amerykańskiego komitetu ustaje i obecnie stara się wydział oddać wszystkie agendy i całą akcję w ręce komitetów polskich, dla dalszego kontynuowania jej.

Drugim zadaniem amerykańskiego wydziału ratunkowego, jest przesyłanie żywności do Rosji.

W tym celu w większych miastach Rosji sowieckiej utworzono wielkie składnice żywnościowe zapasów, kupowanych przez Amerykę dla odżywiania dzieci.

Rozdawania żywności dokonywa personel organizacji amerykańskiej zaś do miejsc, gdzie składnic niema, paczki żywnościowe przesyłane są pocztą i ubezpieczone według pełnej jej wartości w złocie.

Na cele powyższe jest uzbierany fundusz 20 miljonów dolarów. Rząd rosyjski również przeznaczył sumę 12 miljonów dolarów w złocie na kupno zboża w Ameryce, zaś akcję tę przejął A. W. R. Zboże będzie przewiezione okrętami do Gdańska i innych portów, zaś **rząd polski przewiezie swem taborem kolejowym zboże to do granicy rosyjskiej, lecz bez jakichkolwiek opłat.**

Przesyłanie paczek żywnościowych odbywa się w ten sposób, że chcący przesłać żywność krewnym swym, lub znajomym w Rosji, wykupują w miejscowych oddziałach A. W. R. (w Łodzi W. Rice, Przejazd 4) czeki na przesyłki żywnościowe, wpłacając odpowiednią sumę w dolarach.

Paczka żywnościowa na 10 dolarów zawiera 22 i pół kilograma białej mąki; 11 i ćwierć klg. ryżu, 20 puszek mleka skondensowanego, 4 i pół klg. tłuszczu, 4 i pół klg. cukru i jedna trzecia klg. herbaty. Powyższe produkta stanowią trzy ćwierci wartości całych produktów za sumę 10 dolarów, gdyż ćwierć produktów, opłacanych przez nadawcę przeznacza się na odżywianie dzieci w Rosji. Po doręczeniu paczki żywnościowej nadawca otrzymuje własnoręczne pokwitowanie odbiorcy. Ogółem wysłano dotychczas z Polski do Rosji kilka tysięcy paczek i otrzymano już odpowiedzi z Piotrogrodu i Moskwy, iż paczki adresaci otrzymali w zupełnym porządku. Obecnie A. W. R. posiada swe oddziały na całym terenie Rzeczypospolitej i wykazuje niezmiernie wydatną działalność. Akcja amerykańskiego wydziału ratunkowego zaznacza się wybitnie na polu dożywiania dzieci i dostarczania żywności krewnym i znajomym obywateli Polski w Rosji, zaś dodatnie skutki można już zauważyć, badając statystykę stanu zdrowotnego dzieci w Polsce, oraz czytając listy polaków w Rosji. (bip)

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Drugi targ poznański.

W dniu 10 lutego zamknięte zostało przyjmowanie zgłoszeń wystawców na drugi targ poznański. Obecnie zgłoszenia przyjmowane są tylko wyjątkowo przyczem ceny za miejsca liczone są o 50 proc. drożej. Równocześnie miejski urząd targu poznańskiego uskutecznił podział miejsc pomiędzy wystawców i kończy w przyspieszonym tempie różnego rodzaju prace przygotowawcze.

Otwarcie targu nastąpi w dniu 19 marca, o godz. 10 rano. Tym razem otwarcie nie będzie miało charakteru specjalnej uroczystości, Przybywających na targ gości spotykać będą informatorzy, posiadający tablicę z odpowiednimi napisami. Ze stacji goście udadzą się do biura kwaterunkowego w pobliżu dworca, gdzie otrzymają adresy wyznaczonych mieszkań, a z biura mogą pójść przez most na plac wystawowy przy ul. Głogowskiej, którego centralny punkt stanowi wieża Górnośląska.

Po obu stronach wieży w pięknych pawilonach bankowych rozmieszczony będzie dział przędzalniczy i tkacki, reprezentowany przez wyroby fabryk z Bielska, Białegostoku, oraz Łodzi i okolicy. Tam też umieszczony będzie ciekawy zbiór kilimów.

Ciężki przemysł metalurgiczny zajmie parter wieży Górnośląskiej. Rozmieszczony będzie w formie szerokiego półkola. Lżejsze wyroby metalurgiczne oraz wyroby elektrotechniczne będą na I-em piętrze, jeszcze lżejsze na wyższem piętrze. Oprócz tego wielki przemysł metalurgiczny i hutniczy rozmieszczony zostanie na placu pod gołem niebem na przestrzeni 2 i pół kilometrów kwadratowych. Pozatem na placu wystawowym przy ul. Głogowskiej znajdować się będzie biuro telefonów i poczty oraz oddział pocztowej kasy oszczędności.

Plac cały otoczony jest parkanem, na którym rozmieszczone będą reklamy firm., biorących udział w targu poznańskim.

Inne gałęzie przemysłu umieszcza urząd targu poznańskiego w dwuch hotelach na placu Drwęskiego. Hale te z ogromnym nakładem pracy i kosztów, są gruntownie przebudowywane. Posiadać będą dostateczną ilość światła dziennego, a nadto otrzymają oświetlenie elektryczne. Obie hale są bardzo obszerne, jedna bowiem liczy 200 metr. długości i czterdzieści metrów szerokości, druga 170 metr. długości i 40 metr. szerokości.

Obie hale łączy obszerny i wygodny pomost. Przy wejściu na plac prezydenta Drwęskiego znajdować się będzie biuro informacyjne, miejsce sprzedaży biletów, które miejski urząd targu powierzył biuro podróży „Orbis" centrala telefonów, biuro pocztowe i odział P. K. O.

Hale podzielone zostały na szereg obszernych pokoi. W pierwszym będą wyroby szklane, kryształowe, porcelana, wyroby precyzyjne, zegary, dział fotograficzny i platery. W drugim pokoju mieścić się będzie cały przemysł chemiczny, a więc wielki przemysł, następnie chemiczno-farmaceutyczny, chemiczno-kosmetyczny i chemiczno-techniczny oraz przetwory ropne. W trzecim pokoju znajdować się będą wyroby skórzane, galanterja, zabawki i przemysł papierniczy, który zajmie także część czwartego pokoju, gdzie zostaną rozmieszczone eksponaty z działu ceremiki budowlanej i zdobniczej W tejże pierwszej hali znajdować się będzie restauracja.

W drugiej hali, pierwszy pokój, oznaczony numerem 5, mieścić będzie dział bielizny i konfekcji a obok znajdować się będzie dział mebli, zapowiadający się bardzo interesująco. W pokoju 6-ym będą samochody oraz eksponaty z działu alkoholowego. W pokoju 7 znajdzie się bogaty dział spożywczy i odżywczy.

Przemysł i handel polski.

Nowa instytucja finansowa. Wczoraj o godz. 11 rano, ks. kan. Wawrzynowicz, dokonał poświęcenia nowootworzonego w naszym mieście oddziału Banku angielsko-polskiego w gmachu Grand-Hotelu.

Na ceremonję poświęcenia i otwarcia nowej instytucji bankowej przybyli z warszawskiej centrali banku: przedstawiciel londyńskiego British Overseas Bank pułkownik R. Drake, prezes zarządu Banku angielsko-polskiego w Warszawie M. Białobrzeski, dyrektor i członek zarządu tegoż banku A. Rolss, dyrektor Birse i kierownik oddziału łódzkiego Kalinin.

Po dokonaniu ceremonji poświęcenia pomieszczeń banku, ks. kan. Wawrzynkiewicz w krótkich słowach witał zebranych bankowców na nowej placówce ekonomicznej i przypomniał, iż jeszcze w r. 1918 roku Anglja utworzyła komisję międzynarodową dla odbudowy zniszczonych przez wojnę krajów, do której Polska przygotowała również materjały i wysłała swych delegatów. Ustalono następnie, że Polska w odbudowie tej winna odegrać poważną rolę, dając swą pracę.

Dziś prace te wstępują na drogę realną, gdyż Anglja w odbudowę wkłada swe bogactwa i kapitały, Polska zaś daje materjały i pracę. Jedną z takich placówek dla wspólnej odbudowy zgliszcz powojennych, obecnie poświęcono i otwarto.

Mówca życzył założycielom pomyślności i rozkwitu dla nowej instytucji.

Po złożeniu przez obecnych życzeń założycielom, przewodniczący oświadczyli, iż z okazji otwarcia łódzkiego oddziału, bank angielsko-polski przeznacza 100 tysięcy marek na cele dobroczynne, w czem 25,000 mk. na budowę wieży kościoła katedralnego św. Stanisława Kostki w Łodzi.

Po ceremonji otwarcia dyrektorzy podejmowali zebranych skromnym przyjęciem w Grand Hotelu.

Oddziałem łódzkim, oprócz dyrektora Kalinina, zarządzać będą prokurenci pp. Kempiński i Jedyński.

Dwa i pół miljarda na budowę parowozów. Minister skarbu przyznał tow. akc. „Parowóz" dwa i pół miljarda marek na zakup urządzeń niezbędnych do przystąpienia do budowy parowozów siłami krajowemi.

Zamówienia już zostały poczynione, a niezbędne urządzenia są w drodze.

Pierwszy parowóz krajowy będzie mógł być wypuszczony w maju roku przyszłego.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3975—3980
Franki bel. 346—344.
Franki fr. 566—565.50
Funty 17550—17500.

Czeki i wpłaty.

Belgja 349—346.
Berlin 17.70—17.60—17.65.
Gdańsk 17.50.
Kopenhaga 885.
Londyn 17750—17800—17700.
Nowy Iork 3960—3958.
Paryż 371—367.
Praga 71.25.
Medjolan 65

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 281—285
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 171—72.
5 proc. oblig. m. Warszawy 322.50.
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 128—127.50

Akcje.
Bank Dyskontowy 5025.
Bank Kred. Warsz. 5000—5050
Bank Zi. ziem. pol. 1200
Cukier 21600—21550—21700.
Drzewo 1900—1850
Węgiel 18000.
Lilpop 5900—5925—5900.
Ostrowiec 7050—7075.
Rudzki 2570—2540.
Starachowice 4875—4850.
Pocisk 970—1000.
Żyrardów 71500—70750—71000
Borkowski 1350.
Żegluga 1700—1675—1700.
Polska nafta 2550—2540.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:
Dolary 5960.
Franki 375.
Funty 17700.
Marki niem. 17.80.
Ruble złote 192000.
Ruble srebrne 1100.
Bilon srebrny 515.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym tranzakcje na tutejszej czarnej giełdzie nie przedstawiały wielą zainteresowania. Obroty były skąpe.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 5925—5965.
Marki niem. 17.70.
Franki franc. 365.
Franki szwajc. 780—795.
Franki belg. 345.
Funty 17550—17525.
Kor. austr. 0.65.
Korony czeskie 71.
Liry 210.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 1 marca. — Na dzisiejszem zebraniu przedpołudniowem giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 5.75 (kupno) 5.72 i pół. Przekazy na Warszawę 5.75—5.72 i pół.

Dolary 229—228 i pół, funty szterlingi 1005—1000.

Tendencja stała.

Czeskie korony metalowe.

PRAGA, 28 lutego. (Pat). „Czeskie Slovo" donosi, że w pierwszej połowie kwietnia zostaną puszczone w obieg czechosłowackie korony metalowe sporządzone z tego samego aljażu, jakiego użyto na wybijanie czechosłowackich monet 20 i 50 helerzowych. Papierowe jednokoronówki czechosłowackie zostaną w zupełności wycofane z obiegu.

Z kraju.

—

W Równem repatrjant Władysław Kapczyński, rodem z Łodzi przyjechał z baraków na dworzec w Równem, gdzie załadował do wskazanego mu przez urzędnika kolejowego wagonu bagaż wartości 3-ch miljonów marek. Sam wsiadł z żoną i z dzieckiem do pociągu osobowego, do którego miał być ów wagon dołączony i odjechał do Warszawy. W drodze jednak przekonał się, że wagonu nie dołączono a po przybyciu do Warszawy, po dwudniowem czekaniu wagon ów nie przybył. Kapczyński udał się z powrotem do Równego, lecz i tam wagonu już nie było.

Wobec tego przeszukał wszystkie stacje na linji Równe — Warszawa, jednak bezskutecznie. Dowiedział się jedynie, że do owego wagonu wsadzono kilku repatrjantów, którzy w okolicach Brześcia wysiedli i najprawdopodobniej bagaż ów skradli.

Między garderobą, bielizną itd. znajdowały się także cenne rzeczy artystyczne i muzealne, jak zegar z dwoma nurkami z bronzu francuskiego, dwie figurki z saskiej porcelany, popiersie Dantego z białego marmuru, nadto cenne książki techniczne.

Na Polesiu epidemja tyfusu zatacza w zastraszający sposób coraz to szersze kręgi. Niema powiatu, gdzie epidemja ta nie rosłaby z dnia na dzień, niema gminy nie objętej tyfusem. Zaledwie, dosłownie nieliczne wsie dotąd uchroniły się od tej klęski. W powiecie kossowskim, drohiczyńskim całe wsie powalone są chorobą — niema ludzi zdrowych.

Dysputa o teatrze... w kościele.

W jednym z kościołów amerykańskich, należących do sekty baptystów kaznodzieja tamtejszy, John Straaton zwrócił się do swych wiernych z przemową pełną gromów oburzenia na instytucję teatru i na aktorów. Dowodził, że teatr zdąża do zatrucia społeczeństwa jadem nieprzyzwoitości i niemoralności, skutkiem czego idą w górę szanse grzechu i nierządu. Te straszne skutki — zdaniem purytańskiego kaznodziei — przypisać należy światowi teatralnemu. Przypomniał jak wiele rozwódek rekrutuje się ze świata scenicznego; postawił pod pręgierz publiczny najsławniejszych ulubieńców i ulubienice publiczności.

Po tej przemowie kapłana nastąpiło w kościele straszne zamieszanie. Chciano zlynchować kaznodzieję, który uwłaczał głównym pionierom postępu teatru. Już gotów był do walki zastęp przeciwników baptystów, uzbrojony w laski — wtem stanął na podwyższeniu Wiliam A. Brady, król kina i teatru, magnat, cieszący się w New Yorku ogromną popularnością. Natychmiast uspokoiły się wzburzone tłumy; wtem Brady rozpoczął przemowę okrzykiem: „Nie szkaluj bliźnich!" — Następnie z obliczem zarumienionem od oburzenia pytał się kaznodziei, co skłoniło go w istocie do tak okropnego napiętnowania teatru? Z łatwością zbił wszystkie wywody, nawołując go do pracy nad ulepszeniem stosunków, miast rzucania oszczerstw, a przemowie jego towarzyszyły grzmiące okrzyki zgromadzonych słuchaczy i zdania pro i contra teatrowi. I byłoby znowu przyszło do walki między zwolennikami i przeciwnikami teatru, gdyby policja nie położyła kresu tej burzliwej debacie. Szpalty dzienników amerykańskich przepełnione są obecnie dysputami w tym przedmiocie.

Ze świata.

—o—

! Żelazny akademik. Przed czterdziestu laty zmarł bogaty amerykanin, którego siostrzeniec odznaczył się osobliwem lenistwem w nauce. Zapisał więc mu rentę pod warunkiem, że każdego półrocza musi uzyskać jakieś colloqium, pracę, czy egzamin uniw. New-York. I nieszczęśliwy W. C. Bryant-Kemp, tak zwał się ów wygus, by mieć tłustą rentę, już czterdziesty semestr studjuje w uniwersytecie, wszystko pozdawał, co tylko program wszechnicy obejmuje, tak, że bieżącego półrocza rektorat wymyślił nową kombinację egzaminową, specjalnie, by Mr. Bryant Kemp mógł pobrać swą rentę.

! Paryż podczas ostatniego spisu ludności w r. 1921 liczył 2,906,472 mieszkańców i 81,127 domów, a przedmieścia Paryża miały 1,505,219 mieszkańców i 134,378 domów. W r. 1901 miał Paryż 2,714,068 mieszkańców.

! Następca tronu garderobianym. Książe Ibrahim Chatala-Nengami, syn króla Bornu, wielkiego państwa sudeńskiego w centr. Afryce, po podziale swego dziedzictwa przez państwa europejskie musiał przerwać przed laty studja w Europie i dziś, w 38 roku życia, podaje w Nizzy garderobę w teatrze miljarderkom, które... lubią murzynów.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYKŁE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy, oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 100 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (szr. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 2200 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86